Nr. 57. Kraków, piątek 27 lutego 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. marca nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc marzec
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 26 lutego.

Bezprawny pobór rekruta?

Nic tak nie charakteryzuje bezsilności parlamentu austryackiego i przewagi biurokracyi wojskowej, jak sprawa tegorocznego poboru rekruta w Austryi.

Wedle ustaw zasadniczych jest armia instytucyą wspólną i jednolitą tak w Austryi, jak i na Węgrzech. Wydatki na armię są wspólne i rozkładane na jedno i drugie państwo, wedle klucza kwotowego. Każdy wydatek na armię, każdy nowy projekt wojskowy musi być uchwalony tak przez parlament austryacki, jak i przez sejm węgierski, względnie przez ich delegacye. W myśl powyższych postanowień przedłożyły obydwa rządy jednobrzmiący projekt powiększenia liczby rekruta obydwu parlamentom.

Obecnie przedstawia się sytuacya w ten sposób: Parlament austryacki uchwalił rządowy projekt dnia 20 lutego b. r. Parlament węgierski obraduje nad tym projektem ciągle jeszcze.

Wobec tego, iż armia jest instytucyą wspólną, nie może projekt wojskowy tak długo stać się prawomocnym, aż nie uchwali go parlament węgierski. W dalszej konsekwencyi wynika z tego, że pobór rekrutów i powołanie ich do czynnej służby muszą być wstrzymane do czasu uchwalenia projektu rządowego przez obydwa parlamenty.

Na Węgrzech zastosował się rząd do tej jasnej konsekwencyi i odroczył pobór rekruta, naznaczony na marzec i kwiecień, na razie do maja.

W Austryi postąpił rząd inaczej. Nie czekał nawet uchwały swego własnego parlamentu, lecz rozpisał pobór rekruta jeszcze z początkiem lutego, na kilka tygodni przed uchwałą parlamentu. Namiestnictwo galicyjskie np. wydało odnośne rozporządzenie jeszcze d. 7 lutego br. (l. 11.686).

Postępowanie takie jest nie tylko lekceważeniem parlamentu, lecz co gorsza wątpliwem pod względem prawnym. Rząd nie miał prawa rozpisywać poboru rekruta, jak długo parlament węgierski nie uchwalił jeszcze kontyngentu rekruta. Armia jest przecież wspólną i często się zdarza, że rekruci austryaccy powoływani są do pułków węgierskich i naodwrót. Huzarzy węgierscy urządzają szarże po ulicach miast galicyjskich; pułki galicyjskie pilnują „porządku“ w czasie wyborów na Węgrzech... Jednostronny pobór rekruta jest więc niedopuszczalnym, gdyż krzywdzi ludność austryacką na korzyść Węgier.

Rząd austryacki, czując widocznie niewłaściwość swego postępowania, ogłosił w urzędowej „Abendpost“ komunikat (podany przez nas w telegramach), z którego wynika, że wprawdzie zarządzono pobór, lecz faktyczne powołanie rekrutów do czynnej służby nastąpi dopiero 1 października i to wtedy, jeżeli projekt wojskowy będzie na Węgrzech uchwalony.

Komunikat powyższy podaje interpretacyę ustawy bardzo wątpliwą. Pobór rekruta nie jest czczą formalnością bez znaczenia prawnego. Rekrut musi przy poborze składać przysięgę na wierność cesarzowi, podlega ustawodawstwu karnemu wojskowemu, jest uważany za członka armii, musi zgłaszać miejsce swego pobytu, nie wolno mu emigrować itd. Z tego powodu nasuwa postępowanie rządu austryackiego poważne wątpliwości, które powinny być roztrząśnięte w izbie posłów. Wiemy dobrze, że militaryzm ma zawsze apetyt na świeżych rekrutów. W interesie ludności leży jednak jak najdalsze odroczenie wszelkich poborów i branek.

Szykanowanie emigrantów.

Bezgraniczna nędza, panująca w naszym kraju, pędzi rokrocznie setki, tysiące chłopów w świat... za zarobkiem. Jest to zjawisko, do którego niestety już przyzwyczailiśmy się. Każdej wiosny z matematyczną regularnością zapełniają się galicyjskie dworce kolejowe tłumami nędzarzy, wychudłych i obdartych, uciekających przed głodem w obce kraje. Instynkt samozachowawczy zmusza te masy, pozbawione w kraju wszelkiego zarobku, do szukania ratunku przed głodem, możności życia — poza granicami Galicyi.

Ażeby zjawisko to zrozumieć, potrzeba mieć tylko trochę uczciwości i zdrowego rozsądku, który powiada, że kraj na tem chyba zyskuje, gdy masy głodne, rozgoryczone, zdecydowane na wszystko — masy nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nieproduktywne, usuwają się dobrowolnie z kraju, by pracować pożytecznie gdzieindziej i... żyć.

Tymczasem władze galicyjskie chcą być wyższemi ponad nieubłagane, żelazne prawo natury...

Już teraz, zaledwie pojawiły się pierwsze objawy ruchu emigracyjnego, rozchodzą się wieści o masowych aresztowaniach emigrantów, odmawianiu paszportów i najrozmaitszych zarządzeniach, utrudniających chłopu wyjazd za granicę.

Na dworcu krakowskim ajenci policyjni aresztują chłopów wprost tłumami i odprowadzają ich do więzień na tej wrzekomo podstawie, iż są jeszcze w wieku popisowym, iż nie spłacili podatku krwi. To samo dzieje się na dworcach w Oświęcimiu i Boguminie.

Do jakiego wyrafinowania doprowadza się system utrudniania emigrantom wyjazdu za granicę, świadczy o tem następujący dokument starostwa przemyskiego:

18/2 1903 l. 31. Przemyśl dnia 4 lutego 1903 L. 4383. Do Zwierzchności gminnej w Baryczu. Polecam Zwierzchności gminnej, by wezwała Michała Czornego starającego się o paszport do Ameryki, by się wykazał w c. k. Starostwie gotówką przynajmniej **2000** K oraz oświadczył się, czy zamierza wraz z całą rodziną na stałe przesiedlić się do Ameryki z uwolnieniem(!) z poddaństwa austryackiego, w którym to razie winienby wnieść prośbę o zwolnienie z poddaństwa w celu emigracyi i to jedną prośbę imieniem własnym oraz córek i synów Dmytra, Stefana, Michała i Ignaca, drugą prośbę imieniem syna Fedka, zaś czwartą prośbę winienby wnieść Iwan Czorny imieniem własnem oraz żony swej a córki Naćki. Zarazem należy mu zwrócić uwagę, że Jan Czorny urodzony w roku 1876 winien przedłożyć dokument wojskowy lub też kwit na opłacone taksy wojskowe, paszportu zaś tak on jakoteż Hryć wcale nie otrzyma, dopóki nie uzyska zwolnienia z poddaństwa austryackiego(!!) w celu emigracyi z rodzicami. C. k. Radca Dworu. Lanikiewicz (m. p.).

Gdyby ktoś pana Lanikiewicza zapytał, jaka to ustawa przepisuje, iż obywatel, zamierzający wydalić się z granic państwa, musi wprzód uwolnić się z poddaństwa austryackiego — na to oczywiście nie znalazłby odpowiedzi.

Starostwo brzeżańskie wpadło na inny dowcip: oto poprostu zakazuje biednym chłopom emigrować z kraju! Na sesyi wójtów dnia 18 bm. sekretarz starostwa, mówiąc o emigracyi do Prus, oświadczył, iż chłopom nie wolno tam jechać. Zakaz ten powtórzył sam starosta brzeżański, dodając przytem, iż emigrantom wogóle nie będzie wydawać paszportów.

Podobnie dzieje się w innych starostwach, a wszędzie panuje system, zmuszający chłopów do pozostania w kraju.

Na emigracyę chłopów z Galicyi niechętnem okiem spoglądają tylko — obszarnicy. Oznacza to bowiem dla nich ubytek rąk roboczych, większy popyt za robotnikiem rolnym, co z natury rzeczy pociąga za sobą podwyżkę ceny siły roboczej. Dlatego też obszarnicy starają się wszelkiemi siłami przeszkadzać emigracyi, dążą usilnie do tego, by w kraju było jak najwięcej siły roboczej, by skutkiem tego cena tej siły była jak najniższą. Ponadto przed oczyma zastraszonych zeszłorocznym strejkiem obszarników unosi się ustawicznie widmo „buntu chłopskiego“ i zmusza szlachtę do skrzętnego przygotowywania się na wypadek strejku ponownego. W obecnych warunkach zatem każdy ubytek rąk roboczych z kraju jest dla obszarników najmniej pożądany.

Chłopów galicyjskich zmusza się zatem do pozostania w kraju pozbawionym zupełnie zarobków, wyniszczonym powodziami, w kraju, w którym z każdego zakątka szczerzy do nędzarzów zęby śmierć głodowa. Dla nie swojej korzyści musi chłop wracać do wsi, czekać, czy ślepy los nie nadarzy mu gdzie pracy i... żywić się korzonkami. Miasta zapełnią się tłumami zrozpaczonych biedaków, cierpiących niewypowiedziane męczarnie głodu, spoglądających zazdrośnie na wystawy sklepowe, nie mających już nic do stracenia i częstokroć z zadowoleniem myślących o wikcie bodaj więziennym...

Czy sfery rządzące zastanowiły się nad tem bodaj na chwilę? Czy ci, którzy zmuszają masy do przymierania głodem, którzy odbierają im wprost wszelkie prawo i możność bytu, żadnej nie umieli wyciągnąć nauki ze smutnych zajść we Lwowie i Przemyślu? Czy lekkomyślne gromadzenie takiej masy prochów leży rzeczywiście w interesie kraju?

Na te pytania niech odpowiedzą starostowie galicyjscy, niech odpowiedzą naczelne władze kraju i niech położą koniec szykanowaniu i utrudnianiu wyjazdu biedakom, którzy muszą przecież szukać jakichś środków do życia, których przecie nie można zmusić do tego, by dobrowolnie szli na śmierć głodową.

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

35

Oblała się ponsowym rumieńcem. Averino się zaśmiał. Wobec niego nie potrzeba się żenować. Czego on już nie widział!

— Panna Trinetta odeszła już od Greinerów?

— Tak.

Opowiedziała, dlaczego odeszła. Averino śmiał się serdecznie. Tak, to wygląda na Teresę. Taak? Greiner głaskał ją pod brodę? Stary nicpoń! Nagle spoważniał. A nużby się dało coś zarobić? Uważnie oglądał dziewczynę, jak handlarz ładnego konia. Istotnie ładna i miły ma głosik. Przedewszystkiem ładna. Z podstępną myślą o własnej korzyści, ujął ją pod ramię i zaprowadził pod ścianę, okrytą obrazami. To Hortensya Belmont, tego samego wzrostu, co Trinetta, sympatyczna dziewczyna! Zarabia co wieczór dwadzieścia franków. Panowie szaleją za nią! Ta druga, w błękitnym kostyumie pocztyliona? Emma Bartholdi, właściwie nazywa się Peereboom! dziecię ulicy. Ach Boże, głosik mizerny, ale ubiera się szykownie! Patrz, jak piękne nóżki! Ta? Karola Doré, ogromnie podobna do Trinetty. Wcale nie ma głosu, mimo to zarabia wiele, bardzo wiele! Przyjemna pozycya! Tylko wieczorem występy, w ciągu dnia zupełna swoboda. Piękne życie! Dobre jedzenie i picie... To Armanda Blanc — żyje już z renty. Ma posiadłość w pobliżu Brukseli. Każda dziewczyna, mająca ładną twarz i odrobinę głosu, musi chyba być ostatnią idyotką, aby cały dzień szurować w kuchni lub kwasić się w dziecinnym pokoju... Litość go zdejmuje, ilekroć widzi coś podobnego. Patrz, zupełnie wypadło mu z pamięci — wszak Trinetta także śpiewa? Możeby zechciała coś zaśpiewać? Będzie jej akompaniował na fortepianie. No, proszę się nie żenować! Co? Dobrze, tę piosnkę, którą kiedyś wieczorem śpiewała u Greinerów. Bił jej nawet brawo.

Kochanka splata złoty włos...

Głos jej, początkowo drżący, niepewny, stawał się coraz silniejszy. Averino przyśpiewywał melodyę. Radzi jej zupełnie bezstronnie. Wszak zrozumie, że mu nie chodzi o tych kilka franków prowizyi. Radzi jej z amatorstwa. W Rue des Bouchers jest mnóstwo Café-chantants. Tam poszukują takich dziewcząt. Zakłady wprawdzie niewzorowe, ale trzeba zrobić początek. Z czasem się wyrobi. Nie potrzebuje się czerwienić — w niej jest zaklęta mała artystka. Czuje, ma słuch...

Co Franek na to?

Nieprawdaż, że byłoby tysiąc razy lepiej zarabiać sporo pieniędzy i prowadzić przyjemne życie, niż być niewolnicą innych. Czy może się tak przyjemnie bawiła z Julciem? Nie, nie chce jej wcale namawiać. Niema w tem żadnego interesu. Gdyby on był kobietą, natychmiast... i powiedział ordynarne pochlebstwo, na które Franek odpowiedział hucznym śmiechem. We drzwiach wetknął jej swój bilet. Jeśli się namyśli, zawsze zdoła jej wyszukać jakieś miejsce. Wracali przez Rue des Palais. Franek popierał projekt Averina. Wszak obawia się iść ponownie do obcych ludzi. Alboż on nie jest wolny, jak ptak w powietrzu? Ona ma także cygańską krew w żyłach — tak samo, jak on. Do pioruna! Onby się zgodził!

Nie bardzo się sprzeciwiała. Nie zna wcale życia. Chce się wpierw przez kilka wieczorów przyglądać, przekonać. Z trudem szła po spadzistej drodze, dręczona najrozmaitszemi obawami.

— Patrz, Trini, gdybyś ty także zarabiała trochę pieniędzy, moglibyśmy mieszkać razem. Przecież i tak jesteś już moją żonką.

Nie, tego nie zrobi i niech nie mówi więcej podobnych rzeczy. Tak się wstydziła wobec Averina. Ścisnął jej ramię i nic nie rzekłszy, badawczem ją obrzucił spojrzeniem.

— Patrz! Wszędzie pokoje do wynajęcia. Ot znowu! Nie powinno nawet być drogo. Tego zawsze pragnąłem. Pokój, ładna alkowa. Powiedz, żonko, no powiedz! Mąż i żona, co? Razem jeść, pić. Zupełnie swobodnie! Powiedz! Powiedz!

Szła rozmarzona, wsparta na jego silnem, muszkularnem ramieniu. Minęli Sainte-Marie.

— Co poczniesz z posadą? Wszak mnie kochasz. Głupstwo, po co jeszcze zwlekać?

— Pozwól mi się namyśleć.

Ze schyloną główką biegła naprzód, dręcząc się myślami. Nie, mieszkać z nim się nie odważy. Nigdy! Coby powiedziała ciotka?

— Hahaha! Ciotka! Nastrasz ją Florentem!

Sprzeciwiała się. Ogarnął ją wielki smutek. Pociągnął ją do botanicznego ogrodu, na ławę przed wielkiemi cieplarniami. Patrzyli na ponurą panoramę. Słońce zniknęło z horyzontu. Na szarem niebie zwolna płynące ciemne, posępne chmury, czarne, zygzakowato-pocięte szmaty. Samotny ptak niespokojnie tłukł się tam i napowrót. Zasnuty w szarawą oponę ponurych chmur ogród wyglądał niby mglista, dymiąca, zielona dolina. Równo przystrzyżone płoty, równomiernie sztywno oddzielały zieleń od koloru brunatnego. W pośrodku wyłaniał się basen, z białym, szemrzącym wodospadem, przypominającym liżący, olbrzymi, mleczno-biały język. Drzewa, okryte puszystą zielenią, ogrodzone wysokim, mchem i bluszczem porosłym murem.

Na horyzoncie, strzelając w chmury linia wierzchołków, mieniąca się rozmaitością barw: woskowo-blada, szaro-czarna, żółta, rozpływająca się w mgle zwiewnej, co wchłaniając domy i wzgórza, szybowała coraz wyżej, niby zygzakowaty słup dymu. Po obu stronach w prostych liniach szeregi cieplarń, którym pospuszczane żaluzye nadawały jeszcze ciemniejszego kolorytu.

Ładnie tu, bardzo ładnie.

Rozgrzała się, czuła potrzebę powiedzenia czegoś.

— No, Trini, pomówmy wreszcie rozsądnie.

— O czem?

— O... tem, co wpierw.

Znów ją ogarnął smutek, cichy, tajemny ból.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Walka Finlandczyków z rusyfikacyą.

„Finłandzkaja gazeta", urzędowy organ rosyjski, donosi, iż car „najwyżej raczył uwolnić ze służby, na własne prośby, gubernatorów abobiernborskiego Kremera, st.-michelskiego Munka, wazańskiego Bjernberga i uleaborskiego Furuhelma". Pisaliśmy już w tej sprawie, wyjaśniając, że powyżsi gubernatorowie odmówili posłuszeństwa zleceniom generał-gubernatora w sprawie poboru i że otrzymali rozkaz podania się do dymisyi (co po moskiewsku nazywa się „na własną prośbę"). Przytoczymy tu jednak parę charakterystycznych ustępów z gadzinowego pisma rosyjskiego.

„Finłandzkaja gazeta" pisze, iż „na tajnem zebraniu „agitatorowie" zalecili między innemi powszechne nieposłuszeństwo urzędników względem przepisów prawa (tak „Fin. gaz." nazywa znane naszym czytelnikom bezprawie moskiewskie w kwestyi wojskowej), nie uznanego przez przywódców miejscowych propagandy separatystycznej".

„Naciskiem agitatorów — pisze dalej „Finl. gaz." — tłumaczymy ten otwarty opór żądaniom prawa, który ze szczególną siłą przejawia się tu w ostatnim czasie. Z początku sądy (hochgerichty) aboski i wyborski odmówiły wykonania prawa o nowej procedurze ścigania kryminalnego za przestępstwa służbowe, a następnie wszyscy czterej wyżej wymienieni gubernatorowie oświadczyli się przeciw wydanemu przez najwyższą władzę i przez cesarski senat finlandzki jeszcze w r. 1901 ogłoszonemu prawu o powinności wojskowej. Za powód demonstracyi tych gubernatorów posłużył okólnik generał-gubernatora, w którym wyłuszczone były przyczyny nieudania się poboru zeszłorocznego; aby zapewnić powodzenie zamierzonemu w r. 1903 poborowi i zapobiedz powtórzeniu się poprzednich błędów, naczelnik kraju zalecił gubernatorom przedsięwziąć cały szereg środków zapobiegawczych, jako to: obalać osobiście i przez usta podwładnych im organów rozpuszczane fałszywe (!) pogłoski o poborze, zająć się zestawieniem we właściwym czasie i dostarczeniem do odpowiednich urzędów list poborowych, zapewnieniem z wyborów kompletu komisyj poborowych, dostarczeniem lokalów, jak również przeciwdziałaniem wszelkimi środkami gwałtom, dokonywanym przez agitatorów (!) na osobach rekrutów, wreszcie być przy poborze osobiście.

Zdawało się, iż na takie żądanie mogła być dana tylko jedna odpowiedź, tj. że wszystko będzie spełnione i wszystkie środki ku wykonaniu Najwyższej woli przedsięwzięte. Tak odpowiedzieli i oczywiście, inaczej odpowiedzieć nie mogli, trzej gubernatorowie rosyjscy: niulandzki, wyborski i tawasguski; ale czterej pozostali gubernatorowie postąpili inaczej: złożyli generał-gubernatorowi obszerne podania, w których oświadczyli, że niepowodzenie poboru 1902 r. nastąpiło nie przez podżeganie partyi rewolucyjnej, lecz skutkiem masowego poczucia prawnego Finlandczyków, iż ustawa o powinności wojskowej jakoby stanowi rzekome naruszenie zasadniczych praw Finlandyi i że dlatego obywatel fiński poddać się jej nie powinien. Uspokojenie zaś kraju, którego spokój, zdaniem gubernatorów, zakłócony był przez wydanie prawa o powinności wojskowej drogą manifestu dnia 3-go lutego 1899 r., może być osiągnięte nie inaczej, jak przez poddanie rzeczonego prawa uchwałom sejmu. O takim swoim poglądzie na sprawę prosili gubernatorowie głównego naczelnika kraju najpoddaniej poddać do Najwyższej wiadomości Jego Cesarskiej Mości.

Życzenie to było jaknajściślej spełnione, a wynik wiadomy; protestujący musieli ustąpić z zajmowanych stanowisk".

Do tego dodaje gadzinowiec moskiewski komentarz: że ta dymisya jest aktem „wysoce miłościwym".

Nam, gdy czytamy te opisy pełnego obywatelskiej godności zachowania się urzędników finlandzkich — nawet w oświetleniu wrogów — nasuwa się myśl jedna: przecież jest kraj taki, gdzie duch biurokratyzmu, serwilizmu i karyerowiczostwa nie zabił w urzędniku człowieka!

Przegląd polityczny.

Powiększenie armii w Niemczech. Bratni nasz organ „Vorwärts" krzyżuje w nieubłagany sposób plany rządu i agraryuszów, którzy chcieliby chyłkiem przebiedz niebezpieczną kładkę — wybory. „Vorwärts" ogłasza, że minister wojny przygotowuje w cichości nowe przedłożenie, mające na celu powiększenie kawaleryi, która weszła znów w modę, od czasu, gdy cesarz Wilhelm urządza co roku na manewrach masowe i zwycięskie szarże kawalerzyckie. Rząd chciał wyruszyć z nowym projektem wojskowym dopiero po wyborach, aby nie przerażać wyborców; „Vorwärts" odsłonił zamiary rządu przed wyborami, aby poinformować wyborców, co się święci.

Coraz bardziej zanosi się na to, że wybory do parlamentu niemieckiego skończą się straszliwym pogromem reakcyi.

Serbowie w Macedonii. Prasa serbska niejednokrotnie podnosiła kwestyę, dlaczego Serbowie nie cieszą się taką sympatyą w Macedonii, jak Bułgarzy, chociaż wśród Słowian-Macedończyków znajduje się znaczny odsetek serbskiego pochodzenia. Dziennik Wuicza „Ustawna Srbia" główną winę za ten stan rzeczy zwala na konsulów serbskich, których płaszczenie się przed władzami tureckiemi, dyskredytuje Serbię w oczach Macedończyków. Na potwierdzenie tych słów przytacza ów dziennik korespondencyę ze Skopje, opisującą powitanie przez konsula serbskiego nowego „wali" tureckiego, Chafyza-paszy.

Wali składał oczywiście wizytę we wszystkich konsulatach państw obcych — naostatku w serbskim. Tymczasem konsul serbski uznał za właściwe wbrew postąpieniu innych reprezentantów, nawet państw bałkańskich, uroczyście wywiesić na powitanie tureckiego urzędnika flagę. Na Serbów, zamieszkałych w Skopje, wywarło to wrażenie bardzo przygnębiające.

„Żaden Serb — pisze ów korespondent — nie śmie ze wstydu pokazać się na mieście. Wszyscy okazują nam wzgardę. To poniża nas w oczach ludności, która w nas widzi nie obrońców, lecz adherentów tureckich i tureckich sług".

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników szewskich. W Jarosławiu odbyło się przed kilku dniami roczne walne zgromadzenie filii stowarzyszenia robotników szewskich, na którem został wybrany nowy zarząd.

Z organizacyi stróżów w Krakowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie stow. stróżów w sali Związku stow. rob. Zgromadzonych było około 200 osób. Po przemówieniu tow. Paluba, sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1902 złożył tow. Serkowski. Jak sprawozdanie wykazuje, stowarzyszenie stróżów liczy obecnie 98 członków. W ubiegłym roku odbyło się w stowarzyszeniu 8 poufnych zgromadzeń, 10 posiedzeń zarządu i 2 zgromadzenia publiczne, (z tego jedno walne stowarzyszenia). Zarząd wysłał także delegata na zjazd zawodowy do Przemyśla.

Pozostałość kasowa z roku 1901 wynosiła 117 K 92 h, wkładki i wpisy za r. 1902 wynosiły 188 K 71 h, z puszki wyjęto 2 K, czyli ogólny dochód wynosił 310 K 63 h, rozchód zaś wynosił 261 K 20 h — a więc na r. 1903 pozostaje w kasie 49 K 43 h. Po dłuższej dyskusyi sprawozdanie zarządu i sprawozdanie kasowe przyjęto jednogłośnie do wiadomości, a na wniosek komisyi kontrolującej udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Do nowego zarządu zostali wybrani: przewodniczącym tow. Bielecki Jan, zastępcą Smeda Jan, sekretarzem Migra Ludwik, kasyerem Serkowski Jan; resztę członków wydziału wybrano tych samych, co w ubiegłym roku. Po przemówieniu tow. Bieleckiego i Serkowskiego zgromadzenie zamknięto okrzykiem na cześć rozwoju organizacyi.

Walka kolejarzy holenderskich przeciw zamachowi rządu, zamierzającego pozbawić kolejarzy najskuteczniejszego środka obrony swych praw i organizacyi, a mianowicie zapomocą ustawy usiłującej odebrać im prawo strejkowania, niemal z każdym dniem poczyna przybierać coraz ostrzejsze formy. Bratni nasz organ holenderski „Het Volk" przynosi wiadomość, że w najbliższych dniach rząd holenderski ogłosi stan oblężenia w Amsterdamie, Hadze i Rotterdamie; że w miejscowościach, nieposiadających garnizonu, burmistrze mają się porozumieć z naczelnikami stacyjnymi, aby na wszelki wypadek postarać się o straż wojskową dla obrony stacyj kolejowych.

„Jeżeli rząd tak postąpi — pisze „Het Volk" — będzie to zamachem stanu, rewolucyą u góry. Zobaczymy, czy rząd będzie miał tyle odwagi, chwycić się tego środka. Ostrzegamy wprawdzie robotników, aby nie dali sposobności rządowi do wkroczenia, lecz równocześnie wzywamy ich, aby na dane przez organizacyę hasło, jak jeden mąż zastanowili pracę i rozpoczęli strejk".

Na oświadczenie ministra wojny, przeczącego doniesieniom, jakoby rząd zamierzał ogłosić stan oblężenia, odpowiada „Het Volk", że oświadczenie ministra stoi w rażącej sprzeczności z wiadomościami, zaczerpniętemi u 2 wiarygodnych źródeł. Że pogróżki rządu nie są w stanie szkodliwie oddziałać na stanowczą postawę robotników holenderskich, dowodem tego rezolucya, uchwalona onegdaj przez zarządy organizacyj. W rezolucyi tej uchwalono utworzyć komitet obronny przeciw ustawie, mającej skrępować wolność strejkowania, rozwinąć silną agitacyę i wezwać cały proletaryat holenderski do solidarności w tej sprawie z zorganizowanymi robotnikami. W zgromadzeniu, na którem uchwalono tę rezolucyę, reprezentowanych było 42 centralnych organizacyj. Wśród żołnierzy rozrzucono odezwy, wyjaśniające przyczyny strejku kolejarzy, wykazujące bezpodstawność utrzymywania z tego powodu pogotowia wojskowego i nawołujące żołnierzy do solidarnego postępowania z robotnikami.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 lutego. 1823. Urodziny Ernesta Renana. — 1839. Szymon Konarski rozstrzelony w Wilnie. — 1849. Proklamowanie drugiej republiki francuskiej. — 1861. Pięciu poległych w Warszawie. — 1880. Ukończenie budowy tunelu Gotharda. — 1900. Generał Burów Cronje kapituluje przed angielskim marszałkiem Robertsem.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Wyzwolenie", dramat w 5 aktach St. Wyspiańskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Panna służąca", komedya w 3 aktach Bilhauda i Hennepuina (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Wyzwolenie", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: Koncert Józefa Hoffmana.

Do naszych czytelników! Odpowiedź naszą na telegram generała Galgotzego i komentarz ministra wojny Pittreicha skonfiskował prokurator krakowski Roman Doliński. Stwierdzamy, że nie pozwolono nam sprostować twierdzeń, zawartych w enuncyacyi obu dygnitarzy wojskowych. Stwierdzamy, że polemika dziennikarska, którą wszczęli pp. Galgotzy i Pittreich, jest w tych stosunkach niemożliwą. Stwierdzamy, że ustawa prasowa w Austryi i wykonywanie jej w Krakowie doszły do stadyum, w którem reforma stała się palącą koniecznością.

Wobec tego rozstrzygnie się cała afera przed właściwem forum — w parlamencie. Do tego czasu odkładamy uwagi, które się każdemu cisną pod pióro.

Z teatru komunikują nam: Przez dwa wieczory teatr nasz obecnie niedaje przedstawień. Rano i po południu odbywają się pełne próby z dramatu St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie". P. Spitziar wymalował nową dekoracyę, nad którą pracował 5 tygodni. Próby odbywają się w obecności autora — całe przedstawienie wykonane będzie według jego szczegółowych wskazówek. W wykonaniu bierze udział cały bez wyjątku komplet artystów naszej sceny.

Kurs dla maszynistów. Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w r. 1903 kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu, najdalej do 1 marca 1903 i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 1 i 2 marca b. r.; każdy z wpisujących się płaci 2 K na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszych opłat niema. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się.

Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacyi, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacye wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

Fałszywe banknoty 10-koronowe pojawiły się w ostatnich czasach w Krakowie. Falsyfikaty te różnią się tem od prawdziwych banknotów, że główny rysunek falsyfikatów, który na prawdziwych banknotach utrzymany jest w wyraźnych liniach fioletowych, posiada barwę więcej brunatną i jest nieco zamazany. Czerwona barwa seryi i innych numerów jest na falsyfikatach ciemną, skutkiem czego cyfry występują niewyraźnie.

Galicyjska pedagogia. Z Knihinina-kolonii pod Stanisławowem donoszą nam: W tutejszej szkole ludowej panuje iście galicyjski system wychowania i kształcenia dzieci. Za przykład posłużyć może następujący wypadek: We wtorek 24 b. m. nauczyciel tej szkoły, Karol Huzarski, chcąc ukarać 7-letniego ucznia, Łotockiego, za to, iż dnia poprzedniego zdaniem jego nieprzyzwoicie zachował się na ulicy, zbił go w szkole tak nielitościwie, iż chłopak powrócił do domu w gorączce i okryty sińcami. Ojciec skatowanego ucznia wniósł na galicyjskiego pedagoga skargę do sądu stanisławowskiego, oraz zażalenie do krajowej rady szkolnej.

„Marya Magdalena" w Hamburgu. Hamburg nie posiada cenzury teatralnej; te też sztuki zadziobane przez cenzorów niemieckich (a berlińscy są, jak wiadomo najżarłoczniejsi) pojawiają się od czasu do czasu na scenie hamburskiej. Tak było niedawno z „Salomą" Oskara Wilde'a, tak obecnie z „Maryą Magdaleną" Heyse'go.

Na to przedstawienie zjechało specyalnie wiele osób z Berlina i przekonało się, że nie tylko

---

Z najnowszej literatury polskiej.

W ROZTOKACH.

Powieść w dwu tomach Władysława Orkana. (Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego).

Dziwny ten Orkan — powie niejeden — talent bezsprzecznie wielki, oryginalny, a jednak szkoda... Usiadł sobie gdzieś w Karpatach na górskiej uboczy. Z szumu smreków i jedli, z cichego szeptu jałowców i traw, z bełkotu spadających roztok, chce wydumać, wymiarkować świat. Dziwny człek... Czasem spadnie do Krakowa lub Lwowa, ba, nawet do Szwajcaryi i Włoch, popatrzy, poduma, zachmurzy się, zaklnie w duszy i wraca z pośpiechem ku swoim wierchom i jałowcom, ostom i owsiskom. Jak na złość nie opieje, jak na porządnego poetę przystało, ani jednego szwajcarskiego jeziora, ani jednego przedmieścia, nic, jeno wciąż i wciąż o tej krainie kęp i łez i wiecznej nędzy.

Dał światu parę pięknych rzeczy, jak: „Nad urwiskiem", „Skapany świat", „Komorników", „W roztokach", całe dziesiątki dorywczych szkiców i wierszy, prawdziwych pereł poezyi, jak: „Z tej smutnej ziemi", „W progu nowego wieku" itd., wszystko to jednak tchnie Podhalem, ba, nawet tylko rodzinnemi stronami poety.

Tak zabiada niejeden nawet z wielbicieli Orkana. Słusznie, czy niesłusznie, sprzeczać się nie chcemy, ale dwie rzeczy, które same się proszą, zauważyć wypada.

„Nieznane", ten nieśmiertelny duch twórczy, o którym śpiewa Orkan:

Od mórz, do mórz
Po znane lądy
Nieznany idzie duch...,

który w czasach biblijnych budził proroków, a oni myśleli, iż woła ich Bóg, który w pochodzie swym przez ludzkość w rozmaitych jej okresach ucieleśnił się w budowlach, obrazach, muzyce i słowie, a który, jak mówi Konrad Wyspiańskiego:

Jestem w każdym człowieku, żyję w każdem sercu,
Po kwietnym łąk kobiercu,
Po skalnych paściach, krzesawicach...,

choć drobną cząstkę tli w każdej ludzkiej duszy, ale tylko szczęśliwsze jednostki iskrę jego w sobie rozdmuchują w pożar, wznoszą się na jego bezkreślne wyżyny, krople swego życia jemu oddają w usługi, stają się jego niewolnikami — ten duch ma tylko jeden straszny bicz na swoje pachołki. A biczem, to owa groźba „Ogrodnika" u Staffa: „I z mego sadu wytnę, co nie rodzi". Groźba ta jedna zrywa z powiek sen, gorączką trawi ciało, huraganem myśli uderza w skroń...

Pozatem dla niewolników ducha panuje bezgraniczna wolność. Co chcesz, bierz w dłoń, rzecz podrzędna, dłuto, pędzel, smyk, czy pióro, taką, czy owaką farbę, węgiel, wszystko jedno — rzecz techniki i nic więcej. Treść ma twórczość i wcielenie... I czy mię ustroisz w szklącą zbroję, czy w hazukę, czy ja będę Hybą, czy Potockim, Zbyszką, czy kumotrem z nad miedze — to dla oka, a do woli artysty. Tu ma się na myśli nie handlarza.

I tę swobodę trzeba koniecznie pozostawić ludziom. Tak było zawsze. Pisarze szlacheccy, mieszczańscy posługiwali się swem otoczeniem, typami, które odpowiadały ich nastrojowi i duszy i to im wcale nie przeszkadzało tworzyć prawdziwych arcydzieł. Dziś szlachta i mieszczaństwo skarlało skutkiem kultury źle pojętej i dla postaci dyszących wielkiem, ludzkiem życiem brak niemal zupełny typu. Tu niezmierzone pole dla satyryka, lecz nie dla Orkana.

Nic też dziwnego, że artysta rozglądnął się koło siebie i obaczył cuda. Ze swego otoczenia, z tej krynicy ożywczej narodu, z tego morza ludowego, pełnego nieskażonych, pierwotnych myślicieli, nienadgryzionych kłami nacyonalizmu, ale ludzi i tylko ludzi — począł czerpać pełnemi wiadrami. Tu znalazł skarb i woła:

O kraju, o dolino smutku
Tam — przy nieznanem drzewie
Ukryty drogi skarb,
O którym nikto nie wie...

Druga rzecz, to alegoryczność w sztuce, o której zapominać nie można, jeśli się bierze Orkana do ręki. Bez niej dzieła wielkich Mickiewiczów i Słowackich, choćby i zbłądziły pod strzechy, nie będą tam zrozumiane i odczute. U Orkana łatwo się nią posłużyć, bo we wszystkiem daje naturę, a na łonie jej wyrastające, jak kwiaty, dusze ludzkie. Te zaś u ludzi, choć bardzo rozmaite, mają ogromne wspólne ogrody, gdzie się czasami spotykają — pierwej, niż sami ludzie, przegrodzeni między sobą nieubłaganą walką o byt.

Wprost w oczy bije, że Orkanowska kraina kęp, łez i nędzy, nie jeno jego wieś rodzinna, ale może mieć znaczenie duchowe i materyalne, a w miarę wyobraźni i pragnień stopniowane, aż do tej małej grudki, co się chwieruta w przestworzu, a nazywa ziemią. Hyba z „Komorników" wyrosła co najmniej na magnata, obdzierającego sieroty, gazdowie nie ustępują w niczem potentatom, co świat chcą powstrzymać w biegu.

Jeśli to wszystko weźmie się pod rozwagę, zobaczymy u Orkana, poza przecudnym stylem podhalańskim, poza prześlicznym kolorytem ludowym, coś więcej, a przynajmniej tę olbrzymią rozmaitość typów i całą skalę dusz, jakie z jednej tylko swojej wsi wykrzesał.

Lecz kiedy w poprzednich utworach ponad wszystkiem górowały rozpacz i ból, czy kto płakał, czy się śmiał i tańcował, wodziły go owinięte we mgłę smutku dziwne, bolejące oczy, a z pól od borów dolatywało wieczne zawodzenie — w ostatniej powieści odzywa się potężnie góralskie „ciby jako". Czyby też jako tej biedzie nie poderznąć gardła... Krok olbrzymi naprzód — pierwsza synteza i próba ratunku.

U stóp zasępionego Turbacza, na tle cudownie ujętej natury, wyrzeźbionej do najdrobniejszych szczegółów, gdzie słychać jęk padających jedli, płacz samotny jagnięcia w uboczy, co „ostało i nie może nadążyć i woła, woła, by je poczekali", gdzie słychać rozgawęd wody z kamykami, plusk pstrąga w roztoce, szept najmniejszej trawki. Śród tej muzyki zlanej z lamentem i śpiewaniem ludzkiem, z zawodzeniem skrzypiec w jeden wielki harmonijny hejnał górski — wyrasta, jak kwiat, cud prawdziwy, olbrzymi, rewolucyjny duch Franka Rakoczego.

On „dumac przeklęty", w małości coś liznął szkoły, ale jak pomarł ociec, odumarła matka, zięć nakładać nie chciał. „W domu chłopiec potrzebny, choćby wołów zapać. Niech wróci".

(Dalszy ciąg nastąpi).

„wyjątkowa“ kompleksya mieszkańców Hamburga (mogących żyć bez cenzury!), ale i mniej odporna (zdaniem cenzorskiem) natura Berlińczyków jest w stanie znieść bez szwanku wielce wrzekomo szkodliwą sztukę Heyse'go... Ale żart na bok: „Marya Magdalena“ żadnego protestu nie wywołała, niczyich uczuć religijnych nie obraziła, albowiem autor takiego celu, podsuwanego mu przez dotknięty jakąś chorobliwą perwersyą umysł cenzorów berlińskich, nie miał wcale.

Oprócz różnych ogólników wymyśliła cenzura berlińska jeden zarzut rzeczowy, mający wykazać gorszycielstwo Heysego. Oto „jawnogrzesznica“ — jak biblia Maryę Magdalenę nazywa — odmawia uścisków miłosnych Rzymianinowi Flawiuszowi, który za tę cenę ofiaruje się uwolnić Chrystusa, wiedząc, iż Marya zapałała nagle czcią ku nowemu prorokowi.

Światły cenzor uczynił tu adnotacyę, iż nie wolno takiego nieodwołalnie spełnić się mającego faktu, jak śmierć Chrystusa, czynić zależnym od rzeczy ziemskich i przypadkowych. Pseudoteologbiurokrata zapomniał przytem, że biblia cytuje tu cały szereg w tym samym stopniu „przypadkowych“ faktów: np. zdradę Judasza, złakomionego na dźwięk przekupnych srebrników, lub oportunizm Piłata, pragnącego starszyźnie żydowskiej dogodzić...

Sztuka Heyse'go, posiadająca sceny nakreślone z wielką siłą, grzeszy głównie pewnym zimnym patosem w dyalogach, mimo usiłowań autora nadania im prostoty biblijnej.

Eksplozya na poczcie. Berlińska policya wykryła, że nadawcą przesyłki pocztowej, która onegdaj spowodowała eksplozyę w głównym urzędzie pocztowym w Berlinie, jest kupiec Leopold Jakobowicz. Przeciw Jakobowiczowi wdrożono dochodzenie o przekroczenie ustawy pocztowej i ciężkie uszkodzenie ciała.

Deszcz z iłem. W Hallein, Ischl i Vöklabruck, spadł przed kilku dniami deszcz z iłem. Także z innych miejscowości Austryi Dolnej i pogranicza solnogrodzkiego donoszą, że padał tam deszcz z prochem i pyłem, wydający nieprzyjemny zapach. Sądzą, że pył ten został przez wiatry naniesiony w te strony przez morze Śródziemne z Sahary.

Szlachta belgijska w roli cyrkowców. Zblazowani arystokraci i histeryczne arystokratki w Belgii, których wyłącznem zajęciem było nałogowe próżniactwo, poczynają obecnie schodzić na właściwą dla nich arenę... cyrkową. Pisma brukselskie donoszą, że arystokratyczny klub, zowiący się „Cercle militaire Bandolin“ pod przewodnictwem księżniczki krwi królewskiej, Ernestyny de Ligne, i generała barona de Wyckersloot, dał w królewskim cyrku brukselskim przedstawienie, na którem role objęli dostojni panowie i damy z arystokratycznego świata. Hrabia Paulo de Borchgraeve okazał się znakomitym woltyżerem, wicehrabia de Spoelberg ujeżdżaczem, wicehrabia de Jonghe nauczycielem psów. Sowite oklaski miał nadto zebrać hrabia d'Oultremont w roli klowna „Augusta“...

Aresztowanie zakonnika. Paryskie dzienniki donoszą, że w Brest uwięziono onegdaj mnicha Duviana, przełożonego tamtejszej szkoły wydziałowej, pod zarzutem występku przeciw moralności, dokonanego na powierzonych jego pieczy uczniach. Wśród rodziców, których dzieci uczęszczały do szkoły, panuje wielkie wzburzenie. Szkołę zamknięto na miesiąc, również odroczono naukę w miejscowem gimnazyum, które jest obsadzone przez klerykalnych nauczycieli.

Milionowe oszustwo w Szwajcaryi. Niedawno donieśliśmy o aresztowaniu w Genewie bankiera Jerzego Perreta pod zarzutem zakładania oszukańczych instytucyj finansowych. Jak obecnie donoszą, założone przez oszusta towarzystwa miały się zająć eksploatacyą kopalń złota w Alpach i we Włoszech. Perret i jego wspólnicy rozsiewali gorliwie wieści o wrzekomych odkryciach nowych kopalń złota, zwłaszcza w Alpach, i nadzieją łatwego a sowitego zysku, potrafili zręcznie wprowadzić w błąd wiele osób, które powierzyły im na cele przedsiębiorstwa swoje kapitały. Jak dotychczas stwierdzono Perret dopuścił się oszustw na sumę 20 milionów.

XIV. międzynarodowy kongres lekarzy obradować będzie od 23 do 30 kwietnia br. w Madrycie. Dotychczas zgłosiło udział w kongresie 1.000 lekarzy z Hiszpanii i 1.500 z innych krajów, oraz 172 delegatów uniwersytetów, towarzystw lekarskich i delegatów rządowych. Liczba zgłoszonych tematów wynosi 97, referentów 172. Uczestnicy kongresu korzystać będą ze zniżonych cen jazdy koleją względnie okrętem.

Krwawy koniec karnawału. W miejscowości Vigo, przy aresztowaniu pewnej osoby zamaskowanej przyszło onegdaj w nocy między policyą a publicznością do starcia. Ktoś rzucił na policyę kamieniem: Wkroczyło wojsko, padły strzały. Jedno dziecko zginęło, 5 osób jest rannych, z tych jedna śmiertelnie.

Dzień po dniu konfiskuje nas Doliński. Oprócz zwykłego wpływu zmiany temperatury na jego zdegenerowany mózg, działa tu notoryczne płaszczenie się przed Galgotzym, który takim jednostkom imponuje zarówno ostrogami jak i gwizdaniem na wszelkie prawa, w stopniu, przekraczającym możność nawet jakiegoś nad Dolińskiego. A dalej: Pittreich odezwał się w Wiedniu... Dla Dolińskiego taki głos to, jak sygnał na trąbce zwołujący ogarów. Z wyszczerzonymi kłami rzuca się na oślep, jak szalony... Więc ten kubełek wody niech go cokolwiek uspokoi.

Zamach samobójczy w aresztach „pod telegrafem“. W środę około godz. 10 przed południem 19-letnia Józefa Wójcikówna, pozostająca w aresztach policyjnych „pod telegrafem“ w Krakowie, za jakieś drobne przewinienie, usiłowała pozbawić się życia. Młoda desperatka okręciła sobie gardło podwiązką i coraz silniej poczęła ją zaciskać. Umieszczone w tej samej kaźni kobiety przywołały straż, która zapobiegła wykonaniu zamachu samobójczego. Wójcikównę z trudem przywrócono do życia.

Świeży ten wypadek powinien poruszyć opinię publiczną i zwrócić jej uwagę na straszliwe, o gruntowną reformę krzyczące stosunki w krakowskich aresztach policyjnych. Fakt, że młoda dziewczyna, za drobne „przewinienie“ rzucona do kaźni, zmuszoną była targnąć się na swoje życie, jest dostatecznym, aby skłonił władze do wdrożenia w tej sprawie surowego śledztwa. Brutalne obchodzenie się z aresztowanymi, a co najgorsza, przymusowe poddawanie małoletnich dziewcząt, aresztowanych za jakieś „przewinienia“, rewizyi sanitarnej, obrażającej w najwyższym stopniu ich moralne uczucia, a nadto opłakane stosunki hygieniczne — mogą w istocie doprowadzić do ostatecznej rozpaczy. Należy więc zbadać, co tu było przyczyną zamachu samobójczego u 19-letniej dziewczyny.

Sekcya skarbowa rady miasta Krakowa uchwaliła 25 b. m. przyznać dzierżawcy teatru miejskiego 25% zniżki na koszta oświetlenia elektrycznego.

Przejechanie. Na rogu ul. Karmelickiej i Rajskiej pewien dorożkarz przejechał we wtorek 80-letnią Maryę Bajerową, która skutkiem tego śmierć poniosła.

Hodowlą zaraźliwych chorób jest od pewnego czasu droga powiatowa, wiodąca z Półwsia Zwierzynieckiego przez Zwierzyniec-wieś do Woli Justowskiej. Przechodnie zmuszeni są brnąć tam w lawie błota, cuchnących kałużach, których wyziewy zatruwają okolicę. Od kilku lat w tak wzorowym porządku utrzymuje tę drogę wydział powiatowy, który na utrzymanie jej otrzymał od wydziału krajowego kilka tysięcy koron, a nadto na jej „naprawę“ ściąga od mieszkańców podatki.

TELEGRAMY

Zakaz zgromadzenia.

Lwów, 26 lutego. (Tel. „Naprzodu“). Zgromadzenie zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną z porządkiem dziennym: Klerykalizm a socyalna demokracya — zostało przez policyę zakazane ze względu na mający się równocześnie odbyć obchód jubileuszowy Leona XIII.

W przededniu jubileuszu papieskiego.

Lwów, 26 lutego. (Tel. „Naprzodu“). Dziś odbyło się posiedzenie komisyi lustracyjnej, na którem zapadła jednogłośna uchwała: Komisya wyraża zupełne zaufanie przewodniczącemu komisyi prof. Dziwińskiemu oraz generalnemu referentowi Lisiewiczowi; oświadcza, że ataki przeciw prezydyum komisyi są bezpodstawne, wyraża solidarność z postępowaniem prof. Dziwińskiego; uważa zarzuty, jakoby sprawozdanie komisyi ubliżało urzędnikom i nauczycielom, za niesłuszne. Sprawozdanie komisyi zawiera ciężkie niestety zarzuty przeciwko dotychczasowej gospodarce miejskiej, których zupełne wyjaśnienie leży w interesie powagi miasta. Komisya protestuje przeciw podstępnemu wydobyciu egzemplarza sprawozdania z drukarni przez prezydenta miasta.

W mieszkaniu prof. Dziwińskiego odbyło się posiedzenie klubu obywatelskiego, na którem zjawiło się trzydziestu kilku radnych. Uchwalono solidarność z postępowaniem komisyi lustracyjnej i postanowiono zażądać od prezydenta miasta, aby odroczył dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi lustracyjnej do przyszłego tygodnia. Jeżeliby prezydent na to się nie zgodził, postanowiono zdekompletować dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej.

Kolumna Mickiewicza.

Lwów, 26 lutego. Towarzystwo dla upiększenia miasta Lwowa uchwaliło na odbytem onegdaj posiedzeniu przeznaczyć swój fundusz w kwocie 5000 koron na rzecz budowy kolumny Adama Mickiewicza we Lwowie.

Z lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, 26 lutego. Izba handlowa we Lwowie odbyła posiedzenie, na którem dokonała wyboru prezydyum Izby. Prezydentem wybrany p. Piepes-Poratyński, wiceprezydentem p. Karol Schayer, prowizorycznym przewodniczącym p. Władysław Gubrynowicz, rewidentem kasy dr. Adolf Lilien. Następnie toczyła się dyskusya nad projektem taryfy cłowej, przedłożonym parlamentowi i projektowaną ustawą przeciw opilstwu. Do tego ostatniego projektu na podstawie wyników ankiety uchwalono szereg poprawek, zgłoszonych przez prezydyum Izby. Udzielono 300 K zasiłku dla biednych uczniów krajowej szkoły wyrobu zabawek w Jaworowie i 200 K na pokrycie kosztów majsterskiego kursu szewskiego w Jaworowie.

Pożary w Borysławiu.

Lwów, 26 lutego. Z Drohobycza donoszą, że do Borysławia przybyła komisya starostwa i wydziału powiatowego, celem zbadania przyczyn pożaru.

Sytuacya.

Praga, 26 lutego. „Politik“ donosi: Można przyjąć z wszelką pewnością, że młodoczesi trzymać się będą tej taktyki, iż można będzie przeprowadzić pierwsze czytanie budżetu i przedłożenia ugodowego bez szczególnych trudności i że następnie punkt ciężkości parlamentarnej sytuacyi przeniesie się do komisyj.

Izba panów.

Wiedeń, 26 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów wniósł członek Izby Czihlarz interpelacyę w sprawie czeskiej Kasy oszczędności w Pradze.

Prezydent ministrów dr Koerber odpowiedział natychmiast na tę interpelacyę, stwierdzając, że kierownictwo Kasy jest bez zarzutu i działa nadzwyczajnie pożytecznie, a run wywołany został przez alarmujące, absolutnie pozbawione wszelkiej podstawy, wieści o rzekomych wielkich stratach w czeskiej Kasie. Od kilku dni publiczność wybiera wkładki. W ostatnich dniach cyfra osób wybierających zmniejszyła się. Kasa oszczędności zrezygnowała z prawa, co do terminu wypowiedzenia.

W czasie od 20 do 25 b. m. wypłaciła Kasa oszczędności wkładek za 12 milionów koron. Niestety dochodzenia prowadzone przez samego namiestnika za sprawcami tych pogłosek pozostały bez rezultatu, a doświadczenie nabyte w podobnych wypadkach każe wnioskować, że wykrycie sprawców nie będzie łatwem, a może nawet wprost niemożliwem wynalezienie sprawców, którzy rozszerzali te niepokojące wiadomości, by ich módz pociągnąć do odpowiedzialności. Wiele rzeczy wskazuje na to, że pogłoski były rozpuszczane w złym zamiarze i według pewnego planu.

Minister w końcu prosi Izbę, by wierzyła jego zapewnieniom, że dochodzenia dotyczące tej kwestyi Kasy oszczędności oraz innych instytucyj finansowych i kredytu publicznego będą prowadzone dalej, a minister spodziewa się, że usilnem staraniom władz lokalnych uda się przynajmniej rzucić wiele światła na przyczynę tego potępienia godnego zjawiska w historyi austryackich Kas oszczędności jedynie się pojawiającego.

Izba przeszła do obrad nad ustawą wojskową.

Odroczenie asenterunku na Węgrzech.

Wiedeń, 26 lutego. „Wiener Abendpost“ pisze: „Kilka dzienników wyraziło zdanie, że odroczenie poboru rekruta na Węgrzech musi za sobą pociągnąć podobne zarządzenia także w Austryi. Wobec tego zwracamy uwagę na to, że § 2 ustawy wojskowej właśnie w celu usunięcia podobnego zarządzenia, nie odpowiadającego interesom ludności, w tym duchu został uzupełniony, że wprawdzie uchwalono pobór, lecz faktyczne wciągnięcie asenterowanych do armii tj. regularne wstąpienie do służby wojskowej z dniem 1 października uczyniono zawisłem od uchwalenia ustawy wojskowej na Węgrzech.

Reforma aptekarstwa.

Wiedeń, 26 lutego. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza projekt ustawy w sprawie uregulowania aptekarstwa. Projekt ten postanawia co do aptek koncesyonowanych, że przy ich przejściu w drugie ręce (przez kupno lub dziedzictwo) następca musi postarać się o nową koncesyę, wyjąwszy, jeżeli apteka przechodzi na wdowę lub małoletnich potomków. Zresztą stałe prowadzenie koncesyonowanej apteki publicznej przez prowizora, lub wydzierżawianie jej, ma być tylko wyjątkowo dozwolone i to z bardzo ważnych przyczyn. W przyszłości za udzielenie koncesyi ma być uiszczana znaczna taksa, z której dochód przeznaczony będzie na ubezpieczenie pomocników aptekarskich, oraz ich wdów i sierót. W sprawie stosunku prawnego pomocników aptekarskich do przedsiębiorców, mają być zastosowane postanowienia przedłożonego radzie państwa projektu rządowego o kontraktach służbowych pomocników przedsiębiorstw kupieckich i przemysłowych.

Rząd zajmuje się także ubezpieczeniem farmaceutów na starość i na wypadek niezdolności do pracy, jakoteż sprawą ubezpieczenia wdów i sierót, oraz kwestyą zaprowadzenia Izb aptekarskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało obie strony, aby przedłożyły wnioski w sprawie zmiany projektu do 15 marca br., ponieważ ministerstwo zamierza sprawę tę jak najszybciej załatwić w drodze ustawodawczej.

Run na Kasę oszczędności.

Praga, 26 lutego. Run na Kasę oszczędności wzmógł się dzisiaj znowu. Do godziny 10½ rano wypłacono 540 osobom 845.000 K.

Właściciele udziałów pokutują za defraudantów.

Praga, 26 lutego. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Kasy św. Wacława uchwalono pokryć deficyt przez rozdzielenie go na każdy poszczególny udział. Na jeden udział przypadnie 300 K. W ten sposób uniknie się zgłaszania konkursu.

Fabrykant dyplomów szlacheckich.

Praga, 26 lutego. Oskarżony o oszustwo w sprawie wyrabiania dyplomów szlacheckich i oszczerstwo ministra Rezeka, Meytsky, skazany został na 3 lata więzienia. Skazany zgłosił zażalenie nieważności.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 26 lutego. Poseł Barabasz (stron. Kossutha) w dalszym ciągu swych wywodów protestuje przeciw pogłoskom, jakoby opozycya miała zamiar zaprzestać obstrukcyi. Przeciwnie, tu są tylko dwie ewentualności: albo przedłożenie cofnąć, albo sejm rozwiązać. Mówca nazywa Fejervarego zastępcą dynastyi przeciw Węgrom, który swem prowokacyjnem zachowaniem się wywołuje podejrzenie, że chce naród drażnić, aż do ostateczności.

Wśród protestów stron. Kossutha, prezydent przywołał mówcę do porządku za to, że oświadczył, iż stron. Kossutha, ewentualnie będzie zmuszonem, postawić na porządku dziennym sprawę incompatibilitas między austryacką koroną cesarską, a węgierską koroną królewską.

Poseł Barabasz protestuje przeciw postąpieniu prezydenta i dowodzi, że regulamin nie zabrania wciągać osoby monarchy do dyskusyi.

Prezydent upomina mowcę, aby nie naruszał „godności“ Izby i przez atak na czynnik konstytucyjny nie zachwiał podstawami państwa.

Również opozycyjny poseł Pichler zaprotestował przeciw postąpieniu prezydenta, poczem obrady odroczono do dzisiaj.

Budapeszt, 26 lutego. Stronnictwo Kossutha uchwaliło dalej niezmiennie prowadzić walkę przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Budapeszt, 26 lutego. Minister Fejervary nagle podczas wczorajszego posiedzenia sejmu, w czasie mowy posła Barabasza, zachorował i zmuszony był oddać zastępstwo sekretarzowi stanu Gromanowi.

Groźba przesilenia.

Paryż, 26 lutego. Izba deputowanych przyjęła wczoraj z małemi zmianami ustawę gorzelnianą.

Strejki w Holandyi.

Rotterdam, 26 lutego. Dworce kolejowe w całym kraju są obsadzone wojskiem. Żołnierze nie otrzymują urlopów. Wczoraj zarządzono cenzurę telegramów. Gdy pewien socyalistyczny agitator w Amsterdamie chciał wysłać depeszę z wezwaniem towarzyszy do odbywania zgromadzeń, zwrócono mu telegram. W bardzo wielu miastach obsadzono wojskiem publiczne gmachy.

Haga, 26 lutego. Prezydent gabinetu dr. Kuiper, przedłożył Izbie trzy projekty ustaw, stojących w związku z ostatnim strejkiem kolejowym. Rząd proponuje utworzenie kolejowej brygady, aby w danym razie zabezpieczyć służbę kolejową. Słuszne żądania personalu kolejowego mają być zaspokojone. Specyalna komisya ma się zająć tą sprawą.

Haaga, 26 lutego. Przedłożony wczoraj projekt ustawy, zwracający się przeciw ostatniemu strejkowi personalu kolejowego, postanawia, że urzędnicy państwowi lub inne osoby, pozostające w służbie kolejowej, w razie niewykonania obowiązków karani będą więzieniem 6-miesięcznym, która to kara podwyższoną być może do 4 lat.

Powrót Chamberlaina.

Kapstadt, 26 lutego. Minister kolonij Chamberlain odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Anglii.

Przeciw importowi broni do Chin.

Waszyngton, 26 lutego. Rosyjski ambasador hr. Cassini uczynił w departamencie stanu przedstawienia w sprawie położenia w Chinach. Ambasador wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone wspólnie z innemi mocarstwami postarają się o to, aby przeszkodzić nieprawidłowemu importowi broni do Chin. Sekretarz stanu Hay i hr. Cassini odbyli w tej sprawie kilka konferencyj; nie postanowiono jeszcze, w jaki sposób Stany Zjednoczone mają przeszkodzić temu importowi broni do Chin.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu stowarzyszenia kolejarzy (pl. Solarnia 4) drugi odczyt tow. Hankiewicza: „Jak w zachodniej Europie zdobywano wolność“.

Kraków. W niedzielę dnia 8 marca o godz. 2 po południu w sali Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) odbędzie się poufne zgromadzenie stróżów.

Kraków. W niedzielę dnia 1 marca o godz. 10 rano w sali Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) odbędzie się roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia głównego robotników szewskich.

Baczność krawcy! Dalszy ciąg walnego zgromadzenia Zgromadzenia towarzyszów krawieckich odbędzie się w niedzielę 1 marca o godz. 2 po południu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zawiadamia się osoby interesowane, że dnia 3. marca o godz. 9 rano odbędzie się w c. k. Sądzie Powiatowym, ul. św. Jana 13 w biurze Nr. 3 licytacya realności l. 43 przy ulicy Floryańskiej. 123

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE
65 przy ulicy
GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli ...... 9 ct.
„ kołnierza ..... $1^1/_2$ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12

CHROMO-FOTOPLASTIKON



Przedstawia świat i życie w naturze.

Otwarte codziennie od g. 10 przedpoł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 22 do 28 lutego do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

Pobojowiska Włoch
i sceny z oblężenia Gaety etc.

Piekarnia

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy **ul. Starowiślnej l. 29.**

Bliższa wiadomość u właściciela realności.

M. Rundbakin Wiedeń X/1

Firma założona w 1875 dostarcza po cenach hurtownych pod ścisłą gwarancyą dobrego chodu:



Zegarki „Omega". Billodes, „Roskopf" służbowe po 8—9 koron.— Orginalne „Roskopf" zamiast 35 — **po 15 kor. srebrne 20 koron.** Wyroby srebrne i złote podług cennika.

Maszyny do szycia:



Singera ręczna, . 40 kor.
„ Nożne ze skrzynią 48 „
„ Ringschiff „ 75 „

Z rzetelną 5-letnią gwarancyą



Rowery nowe 150K używane 45, 70, 90K Płaszcze 8 Koron, Węże 5 K. Specyalne katalogi za 60 hal. w znaczkach.

Kauczukowa drukarnia we wszystkich językach i każdej wielkości, do samodzielnego wykonania druków, cyrkularzy i t. p.

z czcionk.	K.	z czcionk.	K.
65	1·—	233	4·80
90	1·40	354	6·—
127	2·—	468	7·20
140	2·40	640	10·—
211	4·—	800	12·—

włącznie z rączką, farbą, czcionkami. Łaskawe obstalunki za zaliczką; p. t. wyższym c. k. urzędnikom i firmom handlowym na okaz **bez zaliczki.** Bogato ilustr. katalog **bezpłatnie.** — Korespondencya polska. 41

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju.

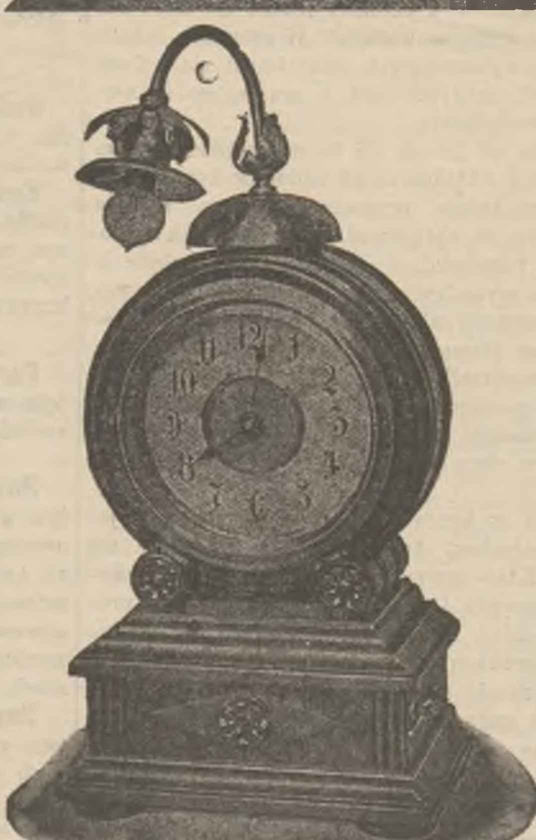
Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca nowe sprowadzane wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju.



Pierwsza fabryka zegarków oraz **wyrobów złotych i srebrnych**

J. Wanderer
w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.

Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Upraszamy uprzejmie przy zakupnie nie żądać tylko „kawy słodowej" jednak wyraźnie: — Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i zważać na oryginalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



S. Kubiego Hotel i Restauracya

„METROPOLE"

w Krakowie, ulica Gertrudy l. 28

poleca swą znakomitą kuchnię oraz prawdziwe austryackie wina naturalne i piwo Pilzneńskie. 29

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.

Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.

Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin,

jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG,
BRANDENSEE 53 a.

P. T. Czytelników

upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU".

„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 1 lutego 1902

koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako aszytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia bezpiecznie i tanio powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg

Ferdinandstrasse 15.

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.